

III ZJAZD Węgierskiej Partii Pracujących rozpoczął obrady

BUDAPEST PAP. Dnia 24 bm. w atmosferze wielkiego entuzjasmu otwarty został w Budapeszcie III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących.

Obrady Zjazdu otworzył członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących Imre Nagy.

Delegaci na Zjazd uczcili pamięć towarzysza Stalina i towarzysza Gottwalda minutą milczenia.

W imieniu Zjazdu i całej węgierskiej partii pracujących Imre Nagy wita delegację Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z towarzyszem K. Woroszyłowem na czele. Delegaci bucczonymi oklaskami witają delegację KPZR. Zjazd gorąco wita delegację bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

Zjazd wybrał prezydium w składzie 35 osób.

Przyjęto następujący porządek dzienny Zjazdu:

1. Sprawozdanie Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących i zadania partii.
2. Zadania aparatu państwowego i rad.
3. Sprawozdanie Centralnej Komisji Kontroli.
4. Sprawa zmian w statucie Węgierskiej Partii Pracujących.
5. Wybory organów kierowniczych Węgierskiej Partii Pracujących.

Następnie referat sprawozdawczy KC Węgierskiej Partii Pracujących wygłosił pierwszy sekretarz KC WPP Matyas Rakosi. (Skrót referatu podajemy na str. 2).

Dobre wyniki superkutrów „Arki” na Morzu Północnym

Już w drugim dniu połowów pławiniowych na Morzu Północnym załogi pięciu superkutrów „Arki” osiągnęły nadspodziewanie dobre wyniki. W dniu 24 maja zловиły one łącznie 370 beczek dużego śledzia. Najlepszy wynik dnia miała załoga „Gdy 195”, z szyprem Franciszkiem Kreftem, która zловиła 120 beczek śledzia.

Wyniki te świadczą, że załogi superkutrów dają sobie radę z nową dla nich techniką połowów pławiniowych.

Zespół arkowskich superkutrów nawiązał już łączność z naszymi ługrami oraz kierownictwem połowów na statku „bazy „Fryderyk Chopin”.

Kierownik zespołu Lech JAKUBOWSKI znajduje się na pokładzie „Gdy 195”, skąd w porozumieniu z kierownictwem wyprawy i doświadczonymi kapitanami ługrów koordynuje pracę jednostek na łowisku.

W dalszej części referatu Helena Dworakowska mówi o osiągnięciach i brakach pracy kobiet w spółdzielniach produkcyjnych w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej, w pracy społecznej i kulturalnej. Na tym tle wysuwa ona zadania, jakie podjąć powinny i realizować rady kobiece.

„Nasza Partia — mówi Helena Dworakowska — widzi w kobietach — członkiniach spółdzielni produkcyjnych poważną twórczą siłę, która w socjalistycznej przebudowie wsi polskiej osiąga coraz większe znaczenie.

Dużo miejsca poświęca Helena Dworakowska w swym referacie sprawie stałego udziału kobiet w pracy, sprawie osiągnięcia i przekraczania przez kobiety przewidzianych statutowo ilości dniówek obrachunkowych.

W końcowej części referatu Helena Dworakowska ocenia dotychczasową pracę rad kobiecych w spółdzielniach produkcyjnych, osiągnięcia i braki, najważniejsze i najpilniejsze zadania.

W końcu referatu Helena Dworakowska ocenia dotychczasową pracę rad kobiecych w spółdzielniach produkcyjnych, osiągnięcia i braki, najważniejsze i najpilniejsze zadania.

Rady skupiają 18.530 kobiet. Wiele z nich ma poważne osiągnięcia w mobilizowaniu kobiet w spółdzielniach do pracy produkcyjnej, do zwiększania urodzajności i rozwijania hodowli. Na dowód tego Helena Dworakowska przytacza liczne, mowa przykłady — m. in. rad kobiecych w Szubinie, Wsi w woj. bydgoskim, w Kościeleczkach, pow. Malbork, w Brzeżnicy, pow. Dębica, w Łosiuwie, pow. Brzeg.

„Obecnie w okresie walki o realizację wytycznych II Zjazdu naszej Partii — stwierdza Dworakowska — rola rad kobiecych znacznie się zwiększyła i rośnie ich odpowiedzialność za kierownictwo walki kobiet, które mają już za sobą dziesięcioletnią drogę rozwoju w Polsce Ludowej.

W tych warunkach kierownictwo rad kobiecych musi być mądre, umiejętne, koletywne. Rada kobieca w spółdzielni winna troszczyć się o wszechstronny rozwój zespołu gospodarki, o wysoki poziom dyscypliny pracy, prawidłowe zaliczanie dniówek obrachunkowych w oparciu o normy, prowadzić nieustępliwą walkę, aby nie było ani jednego skrawka ziemi nieuprawionej, aby po większą siłę stała wzdajność z hektara.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

Rady kobiece winny wytrwale pracować nad włączeniem kobiet do brygad i ogniw, pamiętać, że drogą do szybkiego podniesienia poziomu produkcji jest zjednoczenie kobiet z prowadzeniem i rozwojem hodowli w spółdzielni.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 123 (2357)

GDAŃSK, ŚRODA 26 MAJA 1954 R.

CENA 20 GR

Naszą pracą i walką o rozwój spółdzielczości produkcyjnej pomnażamy siły ukochanej ojczyzny

Rezolucja Krajowej Rady Przemysłowej ze spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA PAP. 25 bm. zakończyła się krajowa narada produkcyjnych kobiet ze spółdzielni produkcyjnych. Uczestniczki narady uchwaliły rezolucję, w której zwracają się do wszystkich kobiet wiejskich z apelem, aby czynnie włączyły się do

wspólnej walki o wykonanie zadań, jakie partia i rząd postawiły przed rolnictwem.

W drugim dniu obrad toczyła się dyskusja nad referatem sekretarza Zarz. Gł. Ligi Kobiet — HELENY DWORAKOWSKIEJ (skrót

referatu podajemy obok). W dyskusji przemawiała ogółem 57 kobiet.

Dyskusję podsumował przewodniczący Rady Spółdzielczości Produkcyjnej min. rolnictwa — EDMUND PSZCZOLKOWSKI.

★ ★ ★

przemysłowych takich jak burak cukrowy, rzepak i len, rozszerzać uprawę ziemniaków i warzyw. Będziemy wprowadzać przy uprawie tych roślin, zgodnie z uchwałą Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, ogniwa i rozwijać współzawodnictwo w walce o osiągnięcie ponadplanowych plonów.

— strzec podstawy naszego dobrobytu — naszego mienia społecznego. Zwalczając będziemy wszelkie przejawy marnotrawstwa, lekkomyślnego, niespołecznego stosunku do wspólnej naszej własności,

— podnosić nieustannie poziom naszej wiedzy fachowej i społecznej. Szczególnie zaznajamiać się będziemy z wielkimi zdobyczami naszych braci i siostr, koleżanek i koleżanek wielkiego Kraju Rad,

— walczyć o pełne wywiązanie się naszych spółdzielni z obowiązków wobec państwa ludowego. Państwo ludowe udziela naszym spółdzielniom ogromnej pomocy. Dzięki pomocy POM leje się i wydajniejsza staje się praca każdej z nas. Dlatego w pełni przestrzegajmy pierwszego obowiązku spółdzielni — terminowego wywiązania się z dostaw i opłat za pracę POM.

— idąc za przykładem wielu, wielu produkcyjnych spółdzielni — uczestniczyć na sesji narady — aktywnie włączyć się do pracy w samorządzie spółdzielczym, wciągając na członkinie wszystkie kobiety w spółdzielni oraz zwiększać udział kobiet w zarządach spółdzielni i na innych odpowiedzialnych stanowiskach.

— zacieśniać więź współpracy i pomagać naszym siostrom — kobietom wiejskim, gospodarującym indywidualnie. Będziemy zapraszać je na nasze zebrania, dzielić się z nimi naszym doświadczeniem, omawiać wspólnie sprawy podnoszenia produkcji rolniej i inne sprawy życia gromady i kobiety wiejskiej. Ze szczególną pomocą pospieszymy kobietom z gospodarstw małorolnych. Będziemy siłami naszej spółdzielni bronić ich przed kulakami wyżyskiem, udzielać pomocy w koniach, w maszynach rolniczych i ziarnie siewnym. Będziemy zarazem cierpliwie wskazywać na korzyści, jakie kobiety wiejskie przyniosą zjednoczonej gospodarce i zachęcać je i ich mężów, aby poszli za naszym przykładem.

Stale będziemy pogłębiać nasze wiadomości o życiu społecznym i politycznym na szczeblu kraju, w walce, jaką naród nasz walczy z narodami świata prowadząc o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Pogłębiać będziemy jednność narodu w tej walce, wzmacniać udział kobiet w szeregach Frontu Narodowego.

Kobiety wiejskie, członkinie spółdzielni produkcyjnych!

Nasza partia i nasz rząd ludowy widzą w nas współbudowniczy socjalizmu w naszej ojczyźnie. Nie zawiedźmy pokładanych w nas nadziei. Włożmy w naszą pracę zawodową i społeczną cały żar naszych serc, ponieważ prawdziwe o sprawiedliwość i pięknie nowego życia do

serc milionów kobiet wiejskich.

Nasza codzienna praca i walka o umocnienie i rozwój spółdzielni produkcyjnych pomnażamy siły naszej ukochanej ojczyzny i w ten sposób przyczyniamy się do utrwalenia pokoju na świecie.

Zaproponowany porządek dzienny — oświadczył Jean

1) sprawa zakazu broni atomowej i wodorowej, 2) sprawa bezpieczeństwa narodów.

Zaproponowany porządek dzienny — oświadczył Jean

mem czysto teoretycznym, stała się jedną z najbardziej

Pozwólcie, że przytoczę krótko szczegóły, które na ostatnim posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju

podał nam prof. Ioshitaro Hirano z Japonii. Otóż w czasie wybuchu bomby wodorowej na Bikini w dniu 1 marca br. znajdował się na Oceanie Spokojnym 100-tonowy statek rybacki „Daigo Furukury Maru”. Znajdował on się w odległości 75 mil (120 km) od Bikini, tj. daleko poza obszarem niedozwolonym dla okrętów. W 12 minut po godzinie czwartej nad radem kapitan i załoga statku ujrzeli nagle rażące silne światło. Światło to zmieniło kolor z czerwonego na biały, potem na żółty i z powrotem na czerwony, aż wreszcie zgasło. Następnie zaświtał szary dzień. W trzy godziny później tj. około siódmej rano radioaktywny pył pokrył pokład i twarz rybaka cienką warstwą. W dwa — trzy dni później wszyscy za chorowali. Jako objawy choroby wystąpiły silne bóle głowy, mdłości oraz zupełny brak apetytu i energii. Po powrocie do portu Jaisu rybakowie dowiedzieli się, że są ofiarami zatrucia radioaktywnego i zostali umieszczeni w szpitalu. Ryby, które przywleźli z połowu, także okazały się radioaktywne.

Inny statek rybacki „Shunyo Maru” również powrócił do portu po wybuchu bomby wodorowej. Załoga i ryby były radioaktywne, mimo, że 1 marca, w dniu wybuchu bomby wodorowej statek ten był w odległości 800 mil od Bikini. Dopiero 6 dni później, mianowicie 7 marca znajdował się on w odległości 400 mil od Bikini. Była to najmniejsza odległość od Bikini, jaką statek w swojej podróży osiągnął.

Naród japoński — Jak powiedział prof. Hirano — stał się po raz trzeci celem ataku atomowego. Pierwsze dwa razy — przez bombę atomową, która zniszczyła Hiroszimę i Nagasaki i zgładziła około 200.000 ludzi.

Wybuch bomby wodorowej obudził sumienie świata. Sprawa skutków bomby wodorowej przestała być proble

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju Tematem obrad: Sprawa zakazu broni masowej załgady Sprawa bezpieczeństwa narodów

BERLIN PAP. Dnia 24 bm. rozpoczęła się w Berlinie nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju.

Sesję zajął zastępca przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — Kuo Mo-ko.

Wyraził on podziękowanie niemieckim obrońcom pokoju i magistratowi miasta Berlina za przygotowanie do nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

Mówca wskazał na olbrzymie sukcesy światowego ruchu obrońców pokoju w ciągu ubiegłych pięciu lat i podkreślił, że zwolnienie konferencji genewskiej było rezultatem wysiłków narodów w kierunku zjednoczenia napięcia między narodami.

Kuo Mo-ko podał do wiadomości, że przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot Curie wskutek złego stanu zdrowia nie może wziąć udziału w obradach sesji, i zaproponował wśród oklasków zgromadzonych, by przesłano prof. Joliot Curie depesze z pozdrowieniami.

Nadburmistrz Berlina Friedrich Ebert wyraził w swym przemówieniu powitalnym podziękowanie za szczyt, jaki przypadał w dniu le stolicy Niemiec, którą Światowa Rada Pokoju obierała jako miejsce obrad.

Następnie Światowa Rada Pokoju uchwaliła jednomyślnie zgłoszony przez sekretarza generalnego Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte następujący porządek dzienny obrad:

1) sprawa zakazu broni atomowej i wodorowej, 2) sprawa bezpieczeństwa narodów.

Zaproponowany porządek dzienny — oświadczył Jean

Laffitte — podkreśla wyjątkowe znaczenie naszej sesji. Oba punkty porządku dnia tego nakładają wielką odpowiedzialność na Światową Radę Pokoju, gdyż zadaniem jej jest nie tylko przedyskutowanie tych zagadnień, lecz również znalezienie takich metod działania, które przyczynią się do spotęgowania i rozwinięcia wysiłków pokojowych.

Następnie zabral głos przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju, D. N. Pritt. Nakreślił on zadania stojące przed uczestnikami walki o pokój i szczegółowo omówił cztery następujące zagadnienia: sprawę rozbrojenia, kwestię niemiecką i bezpieczeństwa Europy, problem Dalekiego Wschodu i bezpieczeństwa Azji oraz sprawę rozszerzenia wymiany kulturalnej i handlowej.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

Po przemówieniu Pritta rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: sekretarz generalny Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Hirano, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld (przemówienie prof. Infelda podajemy obok) i laureat międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przedstawiciel Indii general S. Sokhey.

P

Unaszych PRZYJACIÓŁ

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA
OBSERWATORIUM
PULKOWSKIEGO

Podczas Wielkiej Wojny Narodowej obserwatorium astronomiczne w Pulkowie zostało całkowicie zdemolowane przez hitlerowców. Skutkiem bombardowań z powietrza i ostrzelania z dział artyleryjskich uległa zniszczeniu znaczna część biblioteki obserwatorium, liczne instrumenty i przyrządy astronomiczne.

Obecnie zakończono odbudowę pierwszej części obserwatorium. Już w tej chwili obserwatorium zajmuje większe terytorium niż przed wojną; przekracza ono też poziom przedwojenny pod względem ilości posiadanych instrumentów i rozmachu prowadzonych tu badań naukowych.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Akademii Nauk ZSRR uroczyste otwarcie obserwatorium w Pulkowie odbyło się 20 maja br. Na uroczystościach tych obecnych było przeszło 500 gości, zaproszonych z różnych miast i republik ZSRR oraz przedstawicieli nauki astronomicznej z 26 krajów świata.

W związku z uroczystościami urzędowa została wystawa, obejmująca modele przyrządów, fotokopie rozmaitych dokumentów, wyniki obserwacji astronomicznych oraz prace naukowe, wykonane w obserwatorium w przeszło 100-letnim okresie jego istnienia.

WYSTĘPY ARTYSTÓW
MOSKWY NA NOWYCH
ZIEMIACH

Większa grupa artystów Moskiewskiego Teatru Artystycznego (MCHAT'u) udała się do Kraju Altajskiego — do rejonów, w których przystąpiono do zagospodarowywania ziem nowych i nieuprawianych. Artysty zamierzają dać około 60 przedstawień i koncertów w klubach wiejskich, ośrodkach maszynowo-rolniczych i obozowiskach polowych. Wystawiają oni sztukę Korniejczuk, „Platan Kreczeta”, urywki ze sztuki „Salwa Aurora” oraz szereg urywków ze sztuk Ostrowskiego, Czechowa i Gorkiego.

20-osobowa grupa artystów Moskiewskiego Teatru Małego odwiedzi pracowników rolnictwa w obozach kuznastwiskich i kokczawskich (Kazachstan). Do obwodów akomolickiego i karagandyjskiego udadzą się artyści Teatru im. Wachtan-

Li Syn Man rozbudowuje armię

PEKIN, TASS. Z wiadomości o rozmowach ministra obrony USA Wilsona z Li Syn Manem prowadzonych w Seulu wynika, że Li Syn Man przedstawił Wilsonowi obszerny plan wojenny, który przewiduje utworzenie w pld. Korei dalszych 15 dywizji. Plan ten przewiduje także dalsze szkolenie przez USA oficerów południowo-koreańskich sił lotniczych i morskich.

Na przyjęciu na cześć Wilsona 18 maja br. Li Syn Man zwrócił się do USA o zwiększenie pomocy wojskowej. Tego samego dnia Wilson oznajmił, że Stany Zjednoczone popierają militarnie żądania Li Syn Mana.

Komantarze zbyteczna

Agencja U. P. podaje z Hongkongu: „Celeb ponownego zażycia Jexiora nacjonalistycznych Chłn przewieziono samolotami na Formozę. Ryby, pochodzące z Chin komunistycznych. Rozważania na temat, czy ryby zostaną wypuszczone do Jexiora Formozy, przypominają spory w Ameryce na temat, czy kurczaki, wywiezione z Hongkongu z jasek zniszczonych w Chinach są komunistycznymi kurczakami i czy w związku z tym podlega zakazowi importu do Stanów Zjednoczonych, jako że stanowią eksport komunistycznych Chin”.

„Frankfurter Allgemeine” donosi, że w Niemczech zachodnich czyniono się przygotowania do wydania rewizjonistycznego „atlasu śląskiego”. Kilka miesięcy temu został wydany „atlas sudecko-niemiecki”.

Według wiadomości gazety burżuazyjnej „Mannheimer Morgen” w roku 1953 w Niemczech zachodnich popełniono samobójstwo 6.800 osób. Jako przyczynę gazeta podaje „melancholię i biedę”.

gowa. Wystawiają oni m. in. sztukę Ostrowskiego „Nie wsiadaj do cudzych sań”.

WYSOKA NAGRODA
DLA KOMBAJNERA

Bohater Pracy Socjalistycznej, kombajner Dymitr Gontar, odznaczony został ostatnio po raz drugi złotym medalem „Sierp i Młot”.

Dymitr Gontar w ciągu trzech kolejnych lat po odznaczeniu go złotym medalem „Sierp i Młot” z równoczesnym nadaniem mu tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej, osiągał wysokie wskaźniki przy sprzącie i młócie zboża i roślin oleistych. W r. 1951 Gontar wymłócił kombajnem „Staliniec-6” z uprzątniętą przezeń w ciągu 23 dni pola 10.540 q zboża, w r. 1952 w młócił z obszaru uprzątniętego w ciągu 20 dni 10.002 q zboża, a w r. 1953 — z obszaru uprzątniętego w ciągu 20 dni — 11.173 q zboża i roślin oleistych.

W uznaniu dla jego osiągnięć Rada Najwyższa ZSRR powzięła uchwałę o ustanowieniu brązowego popiersia Dymitra Gontara w jego miejscowości rodzinnej.

Werbunek młodzieży w Niemczech zach. do Legii Cudzoziemskiej

BERLIN PAP. Jak donosi dziennik „Freies Volk”, w Niemczech zachodnich prowadzony jest nadal werbunek młodzieży niemieckiej do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Dzienniki pisze, że utworzone nowe biura werbunkowe w miastach Rastatt (Nadrenia — Palatynat) i Offenburg (Badenia-Wirtembergia).

Przemówienie L. Infelda

(Dokończenie ze str. 1)

palących spraw stojących przed ludzkością. Człowiek ma na ogół mało fantazji. Uczenni opisywali niejednokrotnie, niemal do znużenia, niebezpieczeństwa, jakimi grozi ludzkości wojna atomowa, która oznacza koniec na skraj cywilizacji. Ale dopiero los rybaków, żyjących ludzi, odległych o 75 mil (120 km) od miejsca wybuchu bomby wodnorodowej, uświadomił wszystkim kim grozi niebezpieczeństwo. Dzisiaj ludzie żądają za przestania dalszych prób z bombą wodnorodową oraz zakazu bomby wodnorodowej i innych narzędzi masowego mordowania. Od dawna już słyszymy te żądania w krajach obozu pokoju, słyszymy je ostatnio w Wielkiej Brytanii, Francji, we Włoszech. Możemy tu zacytować dziennik „New York Herald Tribune”, który pisze: „Dzień 1 marca 1954 r. może pamiętać nie będzie w historii jako punkt zwrotny, bo w tym czasie udowodniono, że siła wybuchowa bomby wodnorodowej jest tak wielka, iż zakwestionowana została cała związana z nią polityka”.

Najtrudniejszą wyobrazić sobie skutki wojny atomowej i wodnorodowej ludzkom w Stanach Zjednoczonych, gdyż kraj ich nie doznał w ciągu tego stulecia żadnych zniszczeń wojennych. Dlatego na pewno wielu ludzi w Ameryce uważa, że dwa oceany wciąż jeszcze chronić ich będą od niebezpieczeństw na wypadek nowej wojny, którą pewnie wpływy koła amerykańskie pragną rozpętać.

Ale jeżeli tak myślą politycy i jeżeli zgodnie z tym przekonaniem działają, to jest to głupota granicząca z obłąkiem. Sekretarz stanu USA wybraza sobie wojnę jako jednostronny „mocny odwet” za pragnienie wolności, jakie żywią wszystkie ludy kolonialne.

Czyż nie zdaje on sobie sprawy z tego, że w przyszłej wojnie, w której prawdopodobnie zginęłaby nasza cywilizacja, na pewno zginie ustrój kapitalistyczny, którego obroną się mieni?

Europa widzi coraz wyraźniej, dokąd zmierza ta szaleńcza, awanturnicza polityka amerykańska. Europa widzi coraz wyraźniej, że nie jest ona groźną ze strony na-

Generalna linia partii - to zbudowanie podstaw socjalizmu, podnoszenie stopy życiowej ludności oraz nieustanna walka o pokój

Referat tow. M. Rakosiego na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT PAP. Przemawiając dnia 24 bm. na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie KC Węgierskiej Partii Pracujących i zadania Partii”, pierwszy sekretarz KC Matyas Rakosi oświadczył m. in.:

W roku bieżącym minie 10 lat od chwili, gdy okryta chwałą Armia Radziecka przekroczyła granice Węgier i rozpoczęła wyzwolenie naszej ojczyzny. Oto już 10 lat nasza ojczyzna jest wolna.

W ciągu tego jednego 10-lecia — powiedział Rakosi — gruntownie zmienił się ustrój ekonomiczny naszej ojczyzny. Socjalistyczna forma produkcji jest jedynym panującym systemem w dziedzinie przemysłu, transportu, handlu, bankowości.

Rakosi wskazał, że gruntownie zmieniła się również klasowa struktura społeczeństwa węgierskiego, zmieniły się same klasy i stosunki między klasami. Zlikwidowana została klasa obszarników, wielkich właścicieli ziemi. Przestała istnieć jako klasa burżuazja przemysłowa.

Jak podkreślił Rakosi, znacznie wzrosła liczebność, świadomość, poziom kulturalny, oraz stopień zorganizowania klasy robotniczej, sprawującej obecnie władzę. Chłopska praca została uciążliwa, uginająca się pod jarzmem

banków, obszarników i kulactwa. Chłopi w swej wielkości dźwignęli się do poziomu chłopstwa średniorolnego.

Nową wielką siłą stała się inteligencja, której podstawą masą została być inteligencja burżuazyjna. Przestają bowiem istnieć sama burżuazja, od której zależało życie tej ważnej warstwy społecznej.

Rakosi wskazał, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci radykalnie zmieniła się sytuacja materialna węgierskich mas pracujących. W pierwszej połowie 1954 r. realne płace robotnika fabrycznego były przeciętnie o 57 proc. wyższe niż w 1938 r. Realny dochód rodziny chłopskiej w pierwszej połowie bieżącego roku przewyższa o 50 proc. dochód z 1938 r.

Rakosi wskazał, że w ciągu ostatnich 10 lat pojawiły się i odgrywały coraz większą rolę takie ogromne nowe siły napędowe rozwoju społeczeństwa jak sojusze robotniczo-chłopskie, wzrastający patriotyzm socjalistyczny oraz wzmagająca się i krzepnąca jedność moralno-polityczna węgierskiego ludu pracującego.

Rakosi omówił następnie ogólną sytuację międzynarodową Węgier i wskazał na konsekwentną walkę o pokój, jaką prowadzi Związek Radziecki i inne kraje obozu pokoju.

Podstawą naszej polityki zagranicznej jest trwała praca przy Związkiem Radzieckim i pozostałymi krajami obozu pokoju, dalsze zacieśnianie współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi zaprzyjaźnionymi krajami. Dlatego też naród węgierski — stwierdził mówca — z cał-

Syjam zamierza ingerować w Indochinach

PEKIN PAP. Z Bangkok podają, że Syjam skierował dodatkowe posiłki, w tym oddziały spechodroniarzy i samoloty, na granicę Indochin. Podano ostatnio oficjalnie o wiadomości, że rząd Syjamu zamierza, w ślad za Waszyngtonem, ingerować w sprawy Indochin.

Pretensje Włoch do albańskiego złota

TIRANA PAP. Albańska Agencja Telegraficzna ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że w dniu 10 maja br. rozpoczęła się w Trybunale Międzynarodowym w Hadze sprawa o złoto, pochodzące z b. Albańskiego Banku Narodowego, a zarabowane w czasie wojny przez hitlerowców i znalezione po wojnie w Niemczech przez wojska sojusznicze. Sprawa dotyczy się w trybunał w związku z włoskimi roszczeniami do tego złota.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej — podkreśla Albańska Agencja Telegraficzna — odrzuca wszelkie pretensje włoskiego rządu. Rząd albański stanowczo sprzeciwia się rozpatrywaniu sprawy albańskiego złota przez Trybunał Międzynarodowy lub jakikolwiek inny organ międzynarodowy. Sprawa złota albańskiego została rozstrzygnięta raz na zawsze na podstawie decyzji trójstronnej komisji w 1948 r. i złoto powinno być jak najprędzej zwrócone rządowi Albańskiej Republiki Ludowej.

kwitą aprobatą i sympatią witał każdy krok Związku Radzieckiego, zmierzający do pokojowego demokratycznego uregulowania problemu niemieckiego.

Naród węgierski uważa wreszcie za konieczne przyjęcie Węgier do ONZ, zgodnie z zobowiązaniami jakie wzięły na siebie wielkie mocarstwa zachodnie podpisując traktat pokojowy, aby i tam mogły one występować w interesie zapewnienia pokoju, osłabienia napięcia międzynarodowego i zakazu broni masowej zagłady.

Przechodząc do zagadnień węgierskiej gospodarki narodowej, Rakosi podkreślił, że szybkie tempo rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu środków produkcji.

W ciągu trzech lat (1951-53), które minęły od chwili II Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących, produkcja przemysłowa wzrosła o 73 proc. W tym okresie produkcja przemysłu ciężkiego wzrosła o 118,8 proc., przemysłu lekkiego — o 40,7 proc., przemysłu spożywczego — o 63,2 proc.

Rakosi wskazał, że pierwszy Plan Pięcioletni opiera się na doświadczeniu zdobytym przy odbudowie węgierskiej gospodarki narodowej oraz na sukcesach osiągniętych w toku realizacji Planu 2-letniego.

W toku realizacji Planu Pięcioletniego opanowano szereg nowych rodzajów produkcji, a mianowicie produkcję samochodów ciężarowych, wywrotek, autobusów, kombajnów, nowych rodzajów obrabiarek przeznaczonych nie tylko na rynek wewnętrzny, lecz również na eksport itd.

Dzięki osiągnięciom dotychczas sukcesom w pierwszej pięcioletniej — oświadczył Rakosi — Węgry przekształciły się z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowy.

Mówiąc o ostatnich uchwałach KC Węgierskiej Partii Pracujących, powziętych w czerwcu, październiku i grudniu ub. roku M. Rakosi stwierdził, że uchwały te wyrażają na pierwszy plan zadanie zlikwidowania dysproporcji w gospodarce narodowej, a przede wszystkim — zadanie znacznego podniesienia produkcji rolnej oraz przyspieszenia rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego, a równoległe z tym zadanie stałego podnoszenia stopy życiowej ludności.

M. Rakosi wskazał następnie, że dla nowego etapu budownictwa socjalizmu na Węgrzech charakterystyczne jest:

Po pierwsze ścisłe powiązanie w gospodarce narodowej rozwoju sił wytwórczych ze stałym podnoszeniem stopy życiowej klasy robotniczej, całego narodu.

Po wtóre, likwidacja istniejących dysproporcji, niedopuszczenie do powstania nowych.

Po trzecie, oparcie w coraz większym stopniu polityki przemysłowej socjalistycznej jako podstawowego środka zbudowania socjalizmu na Węgrzech i budownictwa gospodarki socjalistycznej w ogóle na współpracy z krajami obozu socjalistycznego.

Po czwarte, jednoczesny i szybki rozwój spółny gospodarczej, handlowej i kulturalnej między miastem a wsią.

Po piąte, w oparciu o te wszystkie czynniki sojusze klasy robotniczej i chłopstwa pracujących realizowany będzie na wyższym szczeblu, na wyższym poziomie realizowane będzie kierownictwo klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, umocni się władza państwowa klasy robotniczej związanej sojuszem z chłopstwem pracującym.

Polityka Węgierskiej Partii Pracujących w kwestii chłopskiej — oświadczył M. Rakosi — kieruje się niezmiennie znanym hasłem leninowskim: w trwałym oparciu o biedotę chłopską realizować ścisły sojusz ze śred-

niakiem i ani na chwilę nie zaprzestać walki z bogactwami, z kulactwem.

Nasza partia i klasa robotnicza, rzecz jasna, opiera się mocno na chłopstwie spółdzielczym.

W chwili obecnej spółdzielnie produkcyjne rozporządzają 18 proc. ziemi ornej, obszar zasiewów przewyższa 1,7 miliona holdów (1 hold = w przybliżeniu 0,5 ha). Spółdzielnie produkcyjne zrzeszają 200 tys. rodzin, liczba członków spółdzielni wynosi przeszło ćwierć miliona.

Państwowe gospodarstwa rolne dysponują obecnie 12,5 proc. całej ziemi ornej na Węgrzech.

Kończący rozdział referatu poświęcony był zagadnieniom umocnienia Węgierskiej Partii Pracujących.

W ciągu niespełna 10 lat, które upłynęły od chwili wyzwolenia kraju, Węgierska Partia Pracujących stała się uznaną siłą kierowniczą w kraju i śmiało wytyczyła kierunek rozwojowy, dzięki któremu lud pracujący pod przewodnictwem klasy robotniczej stał się gospodarzem kraju.

Jeden z najważniejszych sukcesów walki i pracy Węgierskiej Partii Pracujących polega na tym, że przybyło one na Zjazd siłniejsza i zespólna. Partia zawiązała swą siłę i wpływ temu, że jest partią ludzi pracy, że jest zespólna z masami pracującymi realizującymi ich pragnienia.

Od czasu II Zjazdu znacznie wzrosła liczba organizacji podstawowych. W dniu 1 stycznia 1951 r. było 12.933 organizacji podstawowych, a 1 stycznia 1954 r. liczba ich wzrosła do 21.551. Liczba członków partii wynosi 864.607 w tym 810.227 członków i 54.380 kandydatów.

Rakosi omówił ogólnie zagadnienie ideologiczne pracy partii i pracy z kadrami.

Generalna linia naszej partii — powiedziała w zakończeniu Rakosi — to zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju i równocześnie podnoszenie poziomu materialnego i kulturalnego naszego narodu oraz nieustanna walka o to, byśmy mogli budować socjalizm w warunkach pokoju.

Aby pomyślnie realizować generalną linię partii należy w dalszym ciągu jeszcze bardziej umacniać i uczynić niezłomnym sojusz robotniczo-chłopski.

Należy rozszerzyć podstawę, na której opiera się polityka partii i nasze państwo ludowe. Należy stworzyć i rozwijać narodowy front, niepodległości.

Aby zapewnić zwycięstwo generalnej linii partii, konieczne jest pogłębienie, umocnienie i zacieśnienie więzi szerszej przyjaźni naszego narodu z budującym komunizmem Związkiem Radzieckim, wyzwolicielem naszego kraju, chorążym walki o pokój na całym świecie oraz z krajami demokracji ludowej.

Konieczne jest zbliżenie ze wszystkimi krajami walczącymi przeciwko zbrojkiemu wojnom imperialistycznym o swą niepodległość, o pokój.

1) Utrzymując one, że problem niepodległości już nie

Demokratyczny Wietnam pragnie natychmiastowego zaprzestania wojny

Wywiad Hoang Wan Hoan dla prasy polskiej w Genewie

GENEWA PAP. Ambasador Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Pekinie i członek delegacji wietnamskiej na konferencję genewską Hoang Wan Hoan udzielił wywiadu przedstawicielom prasy polskiej w Genewie.

Pytanie: Jak delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej ocenia wyniki posiedzeń niejawnych, poświęconych problemowi indochińskiemu?

Odpowiedź: Chcielibyśmy się dowiedzieć, jaki jest rzeczywisty postęp prac konferencyjnych?

Odpowiedź: Nie chcieliśmy naruszać powziętego przez nas zobowiązania, że treści posiedzeń niejawnych nie będzie podawana do wiadomości publicznej. Tak więc, niestety, nie będę mógł odpowiedzieć na pierwszą część pytania.

Jeśli zaś chodzi o postępy konferencji, to należy stwierdzić, że działają tu wpływy dodatnie i ujemne.

Z jednej strony, na przebieg obrad konferencji wpływa wpływ światowy ruch obrońców pokoju, który domaga się, aby kwestie sporu zostały rozwiązane w sposób pokojowy, a zwłaszcza ruch obrońców pokoju we Francji, dla którego sprawa Indochin jest zagadnieniem szczególnie doniosłym.

Podobny wpływ mają zwycięstwa narodu wietnamskiego, odnoszone na wietnamskich frontach walki, a więc nie tylko zwycięstwa natury wojennej, ale i politycznej.

Z drugiej strony, obrady konferencji toczą się w okresie, gdy koła interwencji amerykańskich snują plany zmierzające do przedłużenia i rozszerzenia konfliktu i gdy zwolennicy wojny w rządzie francuskim wnieśli sekundując tym kołom amerykańskim.

W tych warunkach konferencja genewska, jeśli chodzi o pokojowe uregulowanie problemu indochińskiego, znajduje się pod wpływem dodatnimi i ujemnymi i napotyka mniejsze lub większe trudności.

Pytanie: Co należy sądzić o sugestii części prasy zachodniej, jakoby w związku ze wspomnianymi zwycięstwami Armii Ludowej — Wyzwoleniczej i wobec coraz trudniejszej sytuacji wojskowej, w jakiej znajduje się armia kolonizatorów, rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej nie był zainteresowany w osiągnięciu porozumienia w Genewie?

Odpowiedź: Sugestie te są całkowicie sprzeczne z prawdą. Cały nasz naród, jak również nasz rząd pragną położenia kresu działaniom wojennym i natychmiastowemu, powszechnego i jednocześnie zawieszenia broni.

O ile chodzi o stanowisko delegacji amerykańskiej i francuskiej, to intencje ich są inne. Pokój, o którym mówią, to pokój bez uznania praw narodów indochińskich do niepodległości, jednostki i demokracji. Na czym polega to niezrozumienie słusznych praw narodów Indochin?

1) Utrzymując one, że problem niepodległości już nie

istnieje, gdyż „niepodległość państw stowarzyszonych została już uznana”.

2) Próbując one narzucić pogląd, że zjednoczenie państw indochińskich można osiągnąć przy istnieniu marionetkowych rządów tych „państw stowarzyszonych”.

Tak przedstawiają się warunki sprzyjające i nie sprzyjające konferencji.

Pytanie: Czy można przewidzieć, że w najbliższym czasie dojdzie do zjednoczenia państw indochińskich o niepodległość, zjednoczenie i demokrację — o pokój w Azji i na całym świecie.

Przywrócenie stosunków dyplomatycznych Bułgaria - Grecja

SOFIA PAP. 22 maja br. poseł Bułgarii i ambasador Grecji w imieniu swych rządów podpisali w Paryżu deklarację o przywróceniu stosunków dyplomatycznych między obu krajami. W myśl deklaracji stosunki dyplomatyczne między Bułgarią a Grecją zostają przywrócone z chwilą jej podpisania.



„Cud gospodarczy” ale dla kogo?

Nie kto inny jak sam boś ski minister spraw wewnętrznych Schroeder oświadczył 9 maja, że spożywanie przez Niemców psów i kotów jest barbarzyństwem i że uczyni wszystko co możliwe, aby temu zapobiec. Okazało się bowiem, że konsumowanie psów i kotów urosło w ciągu ostatnich miesięcy do problemu, który wymaga rozwiązania.

Według informacji Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, w Niemczech zachodnich „czynnym jest 200 — 300 nielegalnych rzeźni psów i kotów. Przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, Kreuter, oświadczył, że główną przyczyną, dla której ludzie jada psy i koty, jest fakt, iż jest to mięso tanie.”

— Hier liegt der Hund begraben — jak mówi Niemcy, czyli — wylazło szkodę z worka. Pryst mit o „rozkwicie” gospodarki zachodnio-niemieckiej, o rzekomym „cudzie gospodarczym”, szeroko reklamowanym przez prasę Adenauera. „Cud gospodarczy” nastąpił istotnie. Tylko nie dla klasy robotniczej, na której barki spada całym ciężarem polityka — „armia ty zamiast masła”. I nie dla chłopów zachodnio-niemieckich, którym zrekwirowano przeszło 700 tys. ha ziemi na poligony ćwiczebne i lotniska. „Cud” nastąpił dla 6 potężnych koncernów stalowych, jak Krupp, Mannesmann i inne, dla przedwojennych gantów bankowych, działających pod zmienionymi szyldami i posiadających decydujący wpływ na ekonomikę zachodnio-niemiecką.

A. G.

Amerykańska agencja „United Press” podała, że „Amerykanie nie boją się już zachodniego pobrzedzania szabelką”



Szkoda ich „zachodu”!

Krajowa narada przodujących członkiní spółdzielni produkcyjnych w Warszawie



Na zdjęciu: (od lewej) przodujące brzydzistki polowe Febronia Wejsowa ze spółdzielni produkcyjnej Kotłowej, pow. Starogard Gdański i Urszula Mroczkowska ze spółdzielni produkcyjnej Sulmin, pow. Kartuski, przodownica ognia hodowlanego Irena Urbańska ze spółdzielni produkcyjnej Krasna Łęka, pow. Sztum oraz przodująca chlewniżystka Zofia Wójciszka ze spółdzielni produkcyjnej Jankowa, pow. Gdański — na sali obrad. CAF. — fot. Baranowski.

Alarmujące sygnały

Powiat tczewski przodo-
wał do niedawna w wykony-
waniu obowiązkowych do-
staw żywności i mleka w na-
szym województwie. Wyko-
nywał on plany miesięczne
w ponad 80 proc. Obecnie
powiat tczewski zajmuje
ósmie miejsce w wojewódz-
twie. Wykonął on zaledwie
17,5 proc. obowiązkowych do-
staw żywności i 28 proc. mleka.
Zaległości wynoszą już po-
nad 50 tys. kg żywności i po-
nad 92.000 litrów mleka.

Jak to się stało, że powiat,
do niedawna przodujący,
znalazł się ostatnio prawie
na szarym końcu?

Przyczyn jest oczywiście
dużo. Najważniejszą z nich
jednak, to obwodowy spadek
zainteresowania skupem ze
strony rad narodowych i in-
stancji partyjnych od czasu
gdy powiat tczewski zaczął
przodować, chociaż nie wy-
konywał jeszcze w pełni pla-
nu obowiązkowych dostaw.

— Jesteśmy na pierwszym
miejscu w województwie, ma-
my dobrego pełnomocnika
powiatowego — pocieszał się
towarzysz z Prezydium
PRN i... przestał zajmować
się obowiązkowymi dostawa-
mi.

A Komitet Powiatowy par-
tii?
Egzekutywa KP od czasu
do czasu wysłuchiwała sprawo-
zdań pełnomocnika o prze-
biegu skupu i... przechodził
nad tą sprawą do porządku
dziennego. I dlatego prawdo-
podobnie ani kierownik Wy-
działu Rolnego KP tow. So-
chalski, ani sekretarz propa-
gandy tow. Migasiński nie
potrafili powiedzieć nic kon-
kretnego na temat skupu.

Brak zainteresowania obo-
wiązkowymi dostawami ze
strony KP i PRN datuje się
od początku b.r. Jeszcze w
styczniu, kiedy śledzono koń-
cówki zboża, zajmowano się
energicznie tą sprawą. Od
tego czasu jednak nastąpił
zastój. Teraz towarzysze czę-
ściej widocznie do przyszłej
jesieni, kiedy się zacznie
AKCJA skupienia zboża.

Bierność władz powiato-
wych jest oczywiście mocno
na rękę różnym elementom
spekulacyjnym, które sprze-
dają mięso na wolnym rynku.
Pełnomocnik Ministerstwa
Skupu w Tczewie tow. Ba-
dysy twierdzi, że ubióg gospo-
darczy wzrasta z miesiąca
na miesiąc, podczas gdy do-
stawy obowiązkowe maleją.

Zobaczmy teraz, jak z obo-
wiązkami wobec państwa wy-
wiązuje się niektóre gminy
powiatu tczewskiego. Gmina
Godziszewo np. zalega z do-
stawą 9.169 kg żywności i po-
nad 18.000 litrów mleka, pod-
czas gdy zaległości gminy
Subkowy nie przekraczają
180 kg, pomimo, że jest to
gmina większa, od godziszew-
skiej. Skąd ta dysproporcja?
Dlatego Subkowy dobrze
zaopatrują miasto w produk-
ty rolne, a Godziszewo opie-
szale?

Zaczniemy od gminnych de-
legatów Ministerstwa Skupu.
W Godziszewie na tym sta-
nowisku pracuje ob. Józef
Wardziński. Słyszysz się o nim,
że całymi dniami przesiaduje
w biurze, że nie wychodzi
poza cztery ściany swego
pokoju. On sam nato-
miast twierdzi, że jest mu
ciężko, że nie może podjąć
pracy. Pełnomocnik powiatu
wy za swej strony oświad-
cza, że do Wardzińskiego
jeżdżą instruktorzy, którzy
pomagają mu w pracy, dają
nastawienie itd. Ob. Wardziń-
ski uważa więc najwidocz-
niej, że instruktorzy przyje-
dzą do niego po to, aby

Opaleniu np. obowiązkowe
dostawy również kuleją, cho-
ciaż zaległości tych gmin są
mniejsze.

Należy jeszcze wyjaśnić,
dlaczego takie gminy, jak
Subkowy, Pępów czy Gnie-
wów, wywiązują się dobrze z obo-
wiązkowych dostaw. Sprawa
jest prosta. Bo w gminach
tych sprawami skupu zajmu-
je się cały aktyw. W Pęp-
le, Subkowie i Gnieźnie
gminne rady narodowe trzy-
mają rękę na pulsie obowią-
zkowych dostaw. Tam speku-
lant i oporni są karani. W
gminach tych wydaje się
„byskawicę”, popularnie
zwaną „początkiem”, ra-
dowi przyznawają odpowied-
nie pogańki, członkowie
partii i aktywiści gromad-
czą przodujących w realizacji obo-
wiązkowych dostaw, mobiliz-
ując pozostałą ludność do
pójścia w ich ślady.

Gdyby te metody pracy
przenieść na wszystkie gmi-
ny pow. tczewskiego, wów-
czas sprawa realizacji obo-
wiązkowych dostaw przesta-
łaby być zupełnie inna.
Trzeba jeszcze dodać, że po-
ważny procent zaległości w
pow. tczewskim przypada na
spółdzielnię produkcyjną.

Spółdzielnia „Urodzaj” w gro-
madzie Kuchnia np. zalega z
dostawą ponad 500 kg żywno-
ści, a spółdzielnia Baldow-
w w gminie Tczew-Wieś z po-
nad 1000 kg, mimo że człon-
kowie ze swych działek przy-
zgodowych oddawali w
Kuchni 3.356 kg żywności
ponad plan, a w Baldowie —
ponad 2 i pół tony.

Normalna sytuacja w dzie-
linie realizacji obowiązkowych
dostaw nie nasuwała to-
warzyszom z KP i Prezy-
dium PRN żadnych wnio-
sków. I nie dziwnego, skoro
towarzysz z KP i Prezy-
dium PRN nie interesował
się skupem. „Powiat tczew-
ski przoduje przecież” — u-
spokajali się. A skutki są ta-
kie, że cofną się on na jed-
no z ostatnich miejsc.

Czy trzeba dodawać, że fak-
ty te są alarmujące?
E. RUTH

Podobna sytuacja, jak w
Godziszewie, istnieje i w in-
nych gminach pow. tczew-
skiego. W Morzeszczynie i

O wodzie po raz drugi

Niejednokrotnie sygnalizowa-
liśmy na łamach naszej
gazety o braku wody w po-
szczególnych dzielnicach
Gdańska. Redakcja otrzyma-
wała i w dalszym ciągu
otrzymuje liczne listy od czy-
telników, którzy donoszą o
złym zaopatrzeniu w wodę
w tej lub innej dzielnicy
miasta. Ponieważ dostarcze-
nie ludności odpowiedniej
ilości czystej i dobrej wody
jest sprawą niezwykle waż-
ną, a dalsze zwiększenie pro-
dukcji wody przez Miejskie
Przedsiębiorstwo Wodociągów
i Kanalizacji napotyka
na duże trudności, zastanowi-
my się raz jeszcze, jakie
istnieją rezerwy, których
uruchomienie w dużym stop-
niu może zmniejszyć deficyt
wody.

ZACZNIJMY OD OSZCZĘDZANIA

Uczymy się coraz oszczęd-
niej gospodarować węglem,
stałą i energią elektryczną.
Nie umiemy jeszcze nato-
miast właściwie gospodaro-
wać wodą, tym artykułem
naprawdę pierwszej potrze-
by. Wyjaśnimy z góry, aby
zapobiec nieporozumieniom:
oszczędnie gospodarowanie
wodą nie oznacza wcale po-
trzeby ograniczania jej zu-
życia na codzienne potrzeby,
wyrzekania się np. dokładne-
go umycia ciała, częstszego
prania, lub utrzymywania
mieszkania w czystości.

Oszczędnie, właściwie zuży-
cie wody to zapobieganie
jej marnotrawieniu.
Gdańsk używa bardzo du-
żo wody, zużywa jej znacz-
nie więcej, niż przewidują
normy. Gdańszczanin zuży-
wa więcej niż 120 l wody na
dobę, chociaż mieszkaniec
Moskwy, czy Paryża ograni-
cza swe potrzeby do 75 proc.
tej ilości. Czy ma to zna-
czyć, że my, gdańszczanie,
jesteśmy czystszy, niż mo-
skwiczanie lub paryżanie?
Bynajmniej. Należy to tyl-
ko, że bez troski gospodar-
ujemy wodą, że marnotrawi-
my ją bez potrzeby.

Z przykładami takiego
marnotrawstwa spotykamy
się codziennie. To nie tylko
sprawy niedokreślonych kra-
nów, na skutek czego powsta-
ła lokalne „powodzie” lub
też polewanie ogródków wo-
dą z kranów, ale to również
czepianie bez potrzeby i w
dużych ilościach przez wiele
zakładów i instytucji z za-
sobów wody do picia. Czini
to m. in. bez troski MPO
przy polewaniu ulic, nie sta-
jąc się wcale uruchomione
dla swych celów istnieją-
cych studni i zbiorników,
straż pożarna na ćwicze-
niach, zarząd zieleńców itp.

MAŁE SPŁUCZKI — DUŻE STRATY

Marnotrawstwo wody wy-
nika nie tylko ze złej gospo-
darki, ale w większości wy-
stępuje spowodowane jest
niezależnością instalacji, za-
równo w domach prywat-
nych, jak i w zakładach pra-
cy.

Poczynione obserwacje od-
pływów kanalizacji sanitar-
nej na oczyszczalni „Zaspa”
wykazały, że ścieki w po-
rze nocnej wypelnione są
prawie zupełnie czystą wo-
dą, co świadczy o ucieczce
jej przez spłuczki klozeto-
we. Przeprowadzone badania
„ucieczki” wody z gmachu

WZPUK wykazały straty
około 1152 l na dobę. A ta-
ka ilość mogłaby całkowi-
cie zaopatrzyć w wodę 9 lu-
dzi w ciągu doby.

Przyjąwszy więc, że na co-
dziesiątym podłączeniu do-
mowym znajduje się jedna
spłuczka przepuszczająca wo-
dę, to można bez przesady
ustalić, że marnowana w
ten sposób w Gdańsku wo-
da mogłaby zaspokoić potrze-
by dwudziestoparotysięcz-
nego miasta.

Jeśli dodamy jeszcze do te-
go straty wody na sieci wo-
dociągowej, które są w
Gdańsku również duże, zro-
zumiemy dlaczego, mimo du-
żych nakładów pieniężnych,
zaopatrzenie mieszkańców
Gdańska w wodę jest niedo-
stateczne.

NIETYKORZYSTANE REZERWY

Na terenie Gdańska wiele
zakładów pracy posiada
własne ujęcia i urządzenia
zaopatrujące w wodę, ale
idąc po linii najmniejszego
oporu wolą one czerpać wo-
dę z sieci miejskiej. Do ta-
kich należy przede wszyst-
kim Tuczarnia Drobiu na
Zaspie, Gazownia Miejska,
Fabryka Opakowań Blasz-
nych, Zakłady Naprawcze
Taboru Kolejowego na Za-
wiślu itd.

Rzecz prosta, że zakłady
te ogromnie uszczuplają
ogólną pulę wody do picia,
na skutek czego mieszkań-
cy Pohulanek, Oruni, czy też
innych dzielnic Gdańska od-
czuwają brak wody. Sprawa
ta tak długo nie znajduje na-
leżytego rozwiązania, jak
długo wszystkie większe za-
kłady przemysłowe nie usa-
modzielniają swej gospodarki
wodnej. Ta olbrzymia ilość
wody zużywana przez nie do
celów przemysłowych bę-
dzie mogła być wówczas
skierowana na zaspokojenie
potrzeb ludności.

I JESZCZE SPRAWA BRYGAD KONSERWACYJNYCH

Nie zawsze odbiorca tylko
jest winien za marnotrawie-
nie wody. Wiemy z własne-
go doświadczenia, że jeśli
komuś z nas popsuje się
uszczelka przy kranie, lub
„wykoczy” jakiś inny de-
fekt w instalacji wodnej, to
można „uchodzić” sobie no-
gi po kolana, zanim znaj-
dzie się kogoś, kto zgodzi się
naprawić uszkodzenie. Dla-
tego sprawą niecierpiącą
zwłoki jest uruchomienie
przez Miejski Zarząd Budyn-
ków Mieszkalnych ekip kon-
serwacyjnych, które zajmo-
wałyby się naprawą instal-
acji wodnych. Jest to bardzo
ważne, ponieważ na terenie
Gdańska duża ilość spłuczek
przepuszcza wodę i wymaga
szybkiej naprawy.

Założa „gdańskich wodo-
ciągów” napotyka na duże
trudności, dlatego należy
przyjąć je z pomocą przez
uporządkowanie gospodarki
wodnej, zwłaszcza w zakła-
dach przemysłowych. Współ-
ne starania pomogą w prze-
zwycięczeniu deficytu i po-
zwoła na lepsze zaopatrzenie
mieszkańców w wodę.
J. K.

Z sesji Woj. Rady Narodowej w Gdańsku

Dogodne warunki wzrostu produkcji rolnej

Ludzie w Polsce zda-
ją sobie sprawę z te-
go, że w miarę roz-
woju naszego rolnictwa
wzrastać będzie dobrobyt
całego społeczeństwa. I dla-
tego uważa naród skiero-
wana jest w obecnym eta-

kij Rady Narodowej u-
chwalony został jednomyślnie
plan gospodarczy i bu-
dżet woj. gdańskiego na
rok 1954. W budżecie tym
ważną rolę położył stanowią-
cy wydatki na dalszy rozwój
rolnictwa na Wybrzeżu

ren Żuław, położonych w
naszym województwie, ol-
brzymie znaczenie dla pod-
niesienia plonów i rozwoju
hodowli posiadają prace
wodno-melioracyjne. Dla-
tego też więcej niż połowa
wydatków budżetowych
dla rolnictwa, bo ponad 16
milionów zł, przeznacz-
onych zostało na prace
wodno-melioracyjne, zwi-
ązane przede wszystkim z
konserwacją urządzeń. Z
uznaniem również przy-
jmuje się fakt, że w
budżecie przewidziano
o 28 proc. większe niż w
ub. r. wydatki na leczni-
ctwo i profilaktykę zwierzę-
cą. I to, że w roku bieżą-
cym przybędą w naszym
województwie dalsze dwa
państwowe ośrodki maszy-
nowe oraz 165 traktorów.

Podstawowym zadaniem,
któremu winno sprostać w
bieżącym roku rolnictwo
na Wybrzeżu, to uzyskanie
o ok. 20 proc. wyższych
zbiorów zbóż w stosunku
do roku 1953, t.j. o 14
proc. więcej niż w roku
1952. Zbiór słama ma się
zwiększyć o 3,7 proc., a pro-
dukcja warzyw — o 19
proc. W produkcji zwierzę-
cej plan zakłada: zwiększe-
nie pogłowia bydła o
6,5 proc., pogłowia krów o
6,6 proc., trzody chlewnej
o 11,5 proc., i owiec o
9,1 proc. Natomiast produk-
cja mleka winna wzrosnąć
o 15 proc., a wełny o 18,9
proc.

Wykonując zwycięsko te
zadania, przy pomocy 600
tys. ton, jakie przemaczą pań-
stwo na rozwój rolnictwa —
wies gdańska wniesie duży
wkład w walkę o podnie-
sienie dobrobytu szerokich
rzesz ludności.

K. P.



Czyżby zaczarowane... masło?

CZY pamiętacie bajkę o
czapce-niewiedzie, dzie-
ki której bohater w
momentach największego na-
pięcia znalazł w sposób tajem-
niczy?

Gdy nie wiedział jak wy-
brnąć z sytuacji, gdy zdawa-
ło się, że już, już sądzona mu
złuba — zakładał czapkę nie-
widki, która była podarun-
kiem pozostającej w kum-
terskich z nim stosunkach
wrożki — i w sposób nie-
skomplikowany znalazł „w ra-
mach” działania cesarza z po-
lityki widzenia przeciwników, ra-
tując w ten sposób swą cen-
ną osobę.

Pamiętacie? A więc dosko-
nałe, gdyż zapewne ułatwi to
Wam zrozumienie faktu, że
od pewnego czasu „zniknę-
ło” ze sprzedaży masło ku-
chenne w cenie 40 zł za kilo-
gram i masło mleczarskie po
50 zł.

— Czyżby dla sprawy
wrożki, która przy pomocy
czapki — niewidki usiłowała
uratować tańsze gatunki
przed konsumpcją? — zapyta-
cie.

Skądże znowu! Tym razem
stało się to za sprawą
Centralnego Zarządu Przemysłu
Mleczarskiego, który
postanowił ratować swe...
planu finansowego.

— Po co wykonywać je za
pomocą tańszych gatunków
masła — rozumował zapew-
ne — skoro można łatwiej
wykonać je przez sprzedaż
masła luksusowego?

I na skutek tego rozmo-
wiania sklepy mleczarskie
trójmiasta i spożywczce, han-
dlujące masłem, otrzymują
tylko masło luksusowe. Po
55 zł za kilogram.

Gdyby chociaż jakość jego
odpowiadała etykietce. Ale
gdzie tam!
Masło „luksusowe” jest
niesmaczne, czuśto zjełzo-
łe, czasami kwaśne, jak naj-
gorsze kuchenne. Narzekają
na to konsumenci, bo wiedzą,
że normalnie mają je mie-
siącami najlepszego masła.

Więc dlaczego muszą właśnie
teraz kupować artykuł złej
jakości?
— Nie wysłuchajcie przecież
strumienia mleka z dostaw,
ani też krowy nie zaniężyły
spisku, żeby dawać akurat te
raz jak najgorsze mleko —
więc czym to wytłumaczyć —
pytają. Chociaż na ogół pa-
miętają bajkę o czapce-nie-
widce, nie chcą przy tej po-
mocy tłumaczyć zjawisk go-
spodarczych.

Więc
Więc nie pozostaje nam
nic innego jak łagodnie przy-
pomnieć towarzyszącemu z Cen-
tralnego Zarządu Przemysłu
Mleczarskiego w Gdańsku-
Wrzeszczu, że nie tak dawno
odbył się u nas II Zjazd Par-
tii, który zajął zdecydowane
stanowisko w odniesieniu do
takich zjawisk, jak przytocy-
ne. Co niniejszym czynimy.

(K)

Powieść o walce z gomulkowszczyzną

NIE ma miasteczka Ja-
nów w województwie
łódzkim, choć są w
nim, jak i w całej Polsce po-
dobne. Ale czytelnicy nowo-
wydanej powieści Tadeusza
Konwickiego „Władza”*) od-
najdą w przedstawionych
przez pisarza wydarzeniach,
które dokonały się w tym
zmiśnionym powiecie, praw-
dziwy sens polityczny trud-
nych, przełomowych dla roz-
woju naszego kraju lat 1947
— 1948. Na przykładzie uka-
zanego w powieści Janowskie-
go Komitetu Powiatowego
Polskiej Partii Robotniczej
i jego walki z prawicowo-
nacionalistycznym odchy-
leniem stworzył pisarz pasjo-
nującą kronikę polityczną
tych lat, stworzył bogaty i
ciekawy obraz przezwycię-
nia przez partię gomulkow-
szczyzny, usiłującej zahamo-
wać rewolucyjny rozwój na-
szego kraju.

Przykład pracy i walki ja-
nowskiego KP pozwolił auto-
rowi precyzyjnie obnażyć ko-
rzenie gomulkowskiego od-
chylenia. Janów, miasto po-
łożone w okręgu rolniczym o
silnych pożytecznych kulach

stwarzających bazę dla band
faszystowskich i uprawianej
przez kler dywersyjnej pro-
pagandy, jest jednocześnie
silnym ośrodkiem robotni-
czym. Huta „Wiktoria” ma
starą proletariacką załogę,
zahartowaną w strajkach i
bojach z sanacją, załogę,
z której wyrósł pokolenie
działaczy i przywódców re-
wolucyjnej walki, takich jak
Kociółek czy ojciec Mikołaja
Gałęckiego.

Janowski oportunist u-
siłował wykołować i zwinąć
rewolucyjny kolektyw orga-
nizacji partyjnej. Konwicki
potrafił stworzyć wnikliwy
i wierny obraz ich taktyki.
Kociółek, pierwszy sekretarz
KP, Albinus, mianowany
przez sekretarzem partyj-
nym na „Wiktoria”, dyrektor
huty Olechnowicz i Gałka
z KW Łódź, wreszcie ucziwy,
ale otumaniony Nagiel —
wszyscy oni uzupełniali się
nawzajem. Wspólnie — nie-
zależnie od intencji, jakie
kierowały nimi, uprawiali
politykę odcinania się od re-
wolucyjnej tradycji janow-
skiego proletariatu; politykę
lekceważenia jego praw, wy-
magań i jego ofiarnej pracy,
politykę, która szła na rękę
kulactwu, co obiektywnie
dopomagało leśnym ban-
dom; zginił, oportunistycz-

na politykę zacieraania i kła-
strowania walki klasowej,
przywiązania do partii ele-
mentów chwiejnych i przy-
padkowych, liberalizmu wo-
bec PSL i prawicowo - na-
cionalistycznych elementów
w PPS.

Do najostrzejszych i najży-
wiej skreślonych wątków
powieści należy niewątpli-
wie wątek „leśny”. Fasz-
ystowska banda Derkacza —
byłoby dziedzica z okolicy
— ukazana jest przez pisa-
rza z ogromną pasją.

Materiał zgromadzony w
powieści jest bogaty i wspani-
stony, pisarz wykazał w
niej dużą wiedzę polityczną,
znajomość przyczyn i charak-
teru prawicowo - nacional-
istycznego odchylenia w par-
tii, potrafił czytelnikowi tę
wiedzę przekazać.

Walkę z prawicowo - na-
cionalistycznym odchy-
leniem zawezwał jednak pisarz
do wewnątrzpartyjnego kon-
fliktu, a nawet wręcz tylko
do starcia osobistego między
działaczami aparatu partyj-
nego. Przeciwnikiem polity-
ki Kociółka jest w powieści
drugi sekretarz KP, Mikołaj
Gałęcki, zdjęty później —
wskutek machinacji Koci-
ółki — dyscyplinarnie z tego
stanowiska, obok niego przed

stawicielem zdrowego trzo-
nu w partii jest także Koci-
ółek, powiatowy szef bezpie-
czeństwa i Plezga, aktywista
wielki, wysłany na kurs do
Warszawy. Pisarz skupił się
jednak przede wszystkim na
postaci Mikołaja, którego u-
czynił głównym bohaterem
powieści. Jemu to przypad-
ło w udziale stoczyć główny
bój z janowską gomulkow-
szczyzną.

I tu zaczęło się zasadnicze
pęknięcie realizmu powie-
ści. Bo Konwicki stworzył
w postaci Mikołaja dośro-
dotnia „rogiatą duszę”,
zbytowaną przeciw Koci-
ółki, a nie przeciw odchy-
leniu, działającą na przekór
wszystkim i urządzającą nie-
przypadkowe awantury.

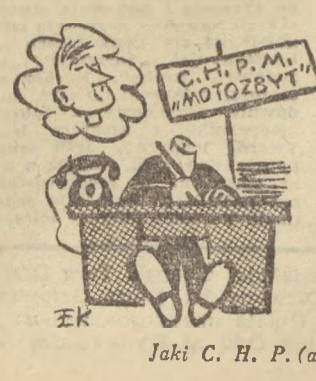
Najdotrzałszym niewątpli-
wie partyjniakiem w powieści,
Kociółka, pisarz wyeliminowa-
wał z walki z gomulkow-
szczyzną, najpierw przezna-
czając go tylko do „militar-
nych” wyczynów w walce
z bandami, później lokując
w szpitalnym półmroku. Za-
brakło w stworzonym przez
pisarza obrazie Janowa
zdrowego kolektywu partyj-
nego. Dlatego nie zawarł
się we „Władzy” pełny ob-
raz historycznego zwycię-
stwa partii, dlatego walka z

gomulkowszczyzną stała się
w niej starciem kilku party-
niaków.

Albo to, co w książce jest
najistotniejsze — żarliwa pa-
sja polityczna autora, głębo-
ka wiedza o jednym z naj-
ważniejszych momentów w
rewolucyjnym rozwoju na-
szego ludowego państwa —
sprawilo, że powieść jest cen-
na i pasjonująca, że trzeba
ją bez wahania zaliczyć do
najlepiej napisanych i najwybit-
niejszych osiągnięć naszej
literatury w ostatnim roku.

Wacław Sadkowski

CHPM „Motobyt” Gdańsk - Oliwa — pisze korespon-
dent B. Piwowarczyk — przelała do PSS w Elblągu w
podzielniku ub. roku, 7 furgonów plekarskich bez o-
mienia. Od tego czasu za miesiąc dostatką pism, zleceń,
zamówień itp. a ogumienia jak nie było tak nie ma.



Jaki C. H. P. (a) M — taki kram.

Szkoła awansu społecznego dla przodujących robotników

Już za kilka tygodni rozpocznie się sesja egzaminacyjna w Studium Przygotowawczym Wzrostowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku. Około 80 słuchaczy studium przystąpi do egzaminów końcowych. Po zdaniu ich zostaną oni bez egzaminu wstępnego przyjęci na studia w Wzrostowej Szkole Inżynierskiej.

Studium Przygotowawcze Wzrostowej Szkoły Inżynierskiej jest jedną z ważnych zdobyczy klasy robotniczej w naszym ustroju. Brygadziści, racjonalizatorzy, przodownicy pracy, wy różniący się w pracy swymi kwalifikacjami zawodowymi oraz wyrobieniem społecznym mają obecnie możliwość ukończenia wyższych studiów. Biorąc udział w studium przygotowawczym, przystępując do egzaminów, nie jest wyłącznie dla tych, którzy z jakichkolwiek przyczyn szkoły średniej ukończyć nie mogli, a którzy zasługują na to, by im umożliwić studia wyższe. Nauka odbywa się wyczerpująco, tak że można studiować, nie odrywając się od swych zajęć zawodowych.

Roczną naukę w studium, o programie przystosowanym do studiów technicznych, daje absolwentom przygotowanie do studiów

wyższych w WSI, o ile kandydat na studium posiada dobre przygotowanie w zakresie 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub równorzędnej zawodowej i przez cały rok nauki w studium systematycznie i pilnie pracuje.

Obecnie trwa rekrutacja kandydatów zarówno do Wzrostowej Szkoły Inżynierskiej, jak i do studium przygotowawczego. W wielu zakładach pracy utworzono komisje rekrutacyjne, których pracą jest bardzo odpowiedzialna. Nie powinno się jednak kierować do studium osób, choćby narzucających się, ale nie zdających chęci i zdolności do nauki. Pochopne kierowanie na studium tych, którym na tym nie zależy, bywa przyczyną częstych rozczarowań i zawodów.

Trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że kształcenie wieczorowe, stanowiąc niezwy-

kłą szansę zdobycia awansu społecznego, wymaga nieprzerwanej woli i wytrwałości. Umiejętnie przeprowadzona rekrutacja stanowi niezbędny warunek skutecznej i wydajnej pracy studium.

Kandydaci zdającą chęć przystąpienia do studiów, a mające takie czy inne wątpliwości przed podjęciem decyzji, mogą zwracać się po informację i radę do komisji uczelnianej WSI (gmach Politechniki) lub też do studium (Wali Piastowskie 6).

DLACZEGO?

„Zarząd Budynków Miejskich nr 1 nie dba, by ul. Główna w Gdańsku, począwszy od ul. Garniejskiej, Targu Drzewnego do ul. Długiej były czyste? Przecież dla utrzymania ich w porządku potrzeba tak niewiele — po prostu zamieść je choć raz w tygodniu, co jest zresztą obowiązkiem ZBM. Także ulicę Liśnią Grobla przy Stoczni Gdańskiej należałoby po prostu nazwać śmietnikiem. A miejsce przy niej można by z powodzeniem wykorzystać np. na kwietnik.”

(Z listu czytelnika ob. Rykła).

Stary Gdańsk pięknie z kładym dniem. Plan zabudowy gdańskiego śródmieścia, a także innych dzielnic — to wynik wieloletniej pracy licznych gdańskich architektów i urbanistów.

Na zdjęciu: nowy budynek w osiedlu stocznym przy ul. Klonowicza we Wrzeszczu. Załoga ZBM odcinka budowlanego OB-2 przekazała go do użytku w dniu 10 maja — na 5 dni przed planowanym terminem.

Fot. Z. Kosycarz.

Wyniki konkursu plastycznego dla młodzieży

Ogłoszony przez Muzeum Pomorskie konkurs na prace plastyczne młodzieży od 12 do 18 lat przyniósł bogaty plon w postaci ok. 300 prac. Są w tym obrazy olej-

ne, akwarele i grafiki. Oprócz tego nadesłano 6 rzeźb i dwie prace z zakresu papieroplastyki.

Do konkursu stanęło ponad 100 uczestników — przez ważne młodzież ze szkół oraz członkowie ognisk plastycznych z Pucka i Gdyni. Prace konkursowe przedstawiają fragmenty wnętrza Muzeum Pomorskiego i fragmenty budowy Wybrzeża. Prace świadczące o uzdolnieniu autorów zostaną wystawione w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” w Muzeum Pomorskim. Najlepsze z nich zostaną nagrodzone.

RADIO

na środek — 26 m.
6.37 — Z piosenki do pracy.
6.45 — Dla wychowawców przed szkołami.
6.50 — Gimnastyka.
7.00 — Stan pogody i dziennik poranny.
7.15 — Muzyka dla wszystkich.
7.40 — Komunikaty — lok. 7.43 — Program dnia.
7.43 — Stan pogody.
7.50 — Wiadomości.
7.55 — Chwila muzyki.
8.00 — Program lokalny.
8.00 — Przerwa.
8.10 — Komunikaty — lok. 8.17 — Sygnał czasu.
8.20 — Wiadomości.
8.20 — Muzyka ludowa różnych narodów.
8.25 — Audycja dla wsi.
8.30 — Komunikat PIRM dla rybaków.
8.35 — Wiadomości.
8.40 — Program dnia.
8.40 — Przerwa.
8.45 — Wiadomości.
8.45 — Chwila muzyki.
8.50 — Audycja dla wsi.
8.55 — Aud. aktualna.
9.00 — Koncert popoł. 9.00 — 17.00 — Program lokalny.
9.00 — Z życia Związku Radz.
9.10 — 18.15 — Program lokalny.
9.15 — Z cyklu „Sonaty Beethovena”.
9.20 — Radiowy poradnik jez.
9.30 — Muzyka aktualności.
9.35 — Aud. o książce Stana.
9.40 — Opera „Wilhelm Tell” Rossiniego.
9.45 — Stan pogody i dziennik wiecz.
9.50 — Wiadomości sportowe.
9.55 — Opera d. c. 22.10 — Muzyka tan.
10.00 — 23.15 — Program lokalny.
10.05 — C. d. muzyki tanecznej.
10.10 — Odmiana wiad. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

KINA

GDAŃSK: „Leninград” — „Okręty szturmu bastionu”, od lat 12, godz. 16, 18, 20. „Bajka” we Wrzeszczu — „Anna proletariuszka”, od lat 14, godz. 16 i 18.30. „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Porwanie”, od lat 14, godz. 15.30, 18, 20.30. „Maja” w Nowym Porcie — „Teatr satyryków”, od lat 12, godz. 16, 18, 20. „Gopłana” — „Kwiat miłości”, od lat 12, godz. 16, 18, 20. „Wawrzyn” — „Nauczył się tańca”, II seria, od lat 15, godz. 16, 18, 20. „Fala” na Grabówku — „Strażnica w górach”, od lat 12, godz. 18, 20. „Promień” w Chylini — „Za cenę życia”, od lat 14, godz. 18, 20. „Niepłyn” w Orłowie — „Strajk w Szanghaju”, od lat 14, godz. 17, 19. „Sopot” — „Polonia”, od lat 14, godz. 16, 18, 20. „Wielki balet”, od lat 16, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

OBOWIESZCZENIA

Komunikujemy, że dyrektor Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Wejherowie, ul. 12 Marca 207 przyjmuje w sprawie skarg i zażaleń w każdy wtorek w godzinach od 8 do 12.

982-K

Prez. WRN w Gdańsku, Wydz. Spot. Adm. decyduje z dnia 19. V. 1954 r. Nr A. C. III 8/15/54 zmienić nazwisko ob. polskiego Schultz Henrykowi Romanowi, synowi Willi i Bronisławy, urodz. dnia 3. I. 1930 r. w Grudziądzu, zam. w Cieleszynie, na Mross.

1767-P

Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych N-11 w Gdańsku unieważnia przepustki tymczasowe, wydane w m-cu styczniu 54 r. upoważniające do wejścia na teren zakładu w następujących numerach: 010, 014, 024, 025, 028, 029, 031, 036, 037, 038, 039, 040, 043, 048, 050, 052, 053, 054, 055, 061, 079, 086.

971-K

Dyrektor Wojewódzkiego Biura Projektów przyjmuje w sprawie skarg i zażaleń w każdym środę od godz. 15 do 17 w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Miszewskiego nr 17, I piętro, pokój 14.

987-K

Dyrektor M. Z. Mlecz w Gdańsku przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń w czwartek każdego tygodnia od godz. 14 do 16 w biurze M. Z. Mlecz w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej 135. Namiast w terenie skargi i zażalenia, jak w Cedrach, Różnych, Trąbkach i Kolbach przyjmują poszczególni kierownicy oddziałów w terenie jak wyżej.

989-K

PRCIP w Gdańsku unieważnia przepustki pociągowe na Małe Porty nr nr: 71, 138, 161, 337, 1271.

978-K

SPORT-SPORT-SPORT

Echa wielkiego meczu

Piłkarze Węgier zdeklasowali Anglików ...pisze prasa brytyjska

Wielka klęska 1:7, jaka poniesiła piłkarze Anglii w rewanżowym spotkaniu z reprezentacją Węgier na Stadionie Ludowym w Budapeszcie, omawiana była szeroko przez całą prasę brytyjską, która w komentarzach swych nie szczędziła pochwał dryżynie węgierskiej, podkreślając wspaniałą grę całej jedenastki. Nie szczędzono też słów krytyki zespołowi Anglii, który zdanem krytyków sportu wyci, nie dorósł do tego by utrzymać dotychczasową supremację piłkarstwa brytyjskiego na świecie.

A oto wyjątki tych komentarzy: AGENCJA REUTERS zaznacza: „Angielska drużyna piłkarska, która doznała w Budapeszcie najgorszej porażki w spotkaniu międzynarodowym z Węgrami, „dostała także w skórze” od dziennikarzy angielskich, którzy towarzyszyli drużynie do Budapesztu”.

Dziennik „NEWS CHRONICLE” zamieszcza na pierwszej stronie rysunek urny z napisem: „Na intencję smutnego wspomnienia o piłkarstwie angielskim, które zmarło w Budapeszcie w dniu 23 maja 1954 r. — od pogrążonych w głębokiej żałobie rzeszy przyjaciół. Zwłoki zostaną spalone, a popioł wrzucy do Dunaju”.

Sprawozdawca tego dziennika, dawny gracz drużyny „Arsenal” Charles Buchan stwierdza, że „Węgrzy byli nie do pokonania”.

Opis spotkania w Budapeszcie „DAILY EXPRESS” rozpoczyna od słów: To nie jest sprawozdanie lecz trumna pełna żałoby angielskiego, to smutna historia drużyny, która w sposób bełznotny została zmiażdżona na Stadionie Ludowym”.

Sprawozdawca „DAILY MAIL” pisze: „Nasza dezorientowana drużyna otrzymała wielką lekce, — gorzką lekce. Węgry pokazali jak wygląda doskonała gra w piłkę nożną”.

„DAILY SKETCH” uważa, że „Anglicy zostali zdruzgotani i zdeklasowani, ponosząc na Stadionie Ludowym w Budapeszcie największą klęskę międzynarodową”.

Dziennik podkreśla, że drużyna węgierska grała znacznie lepiej niż w Wembley w listopadzie ub. roku, gdy pokonała Anglię 6:3. „Anglicy — zaznacza dziennik — właściwie nie mieli nic, co mogłoby przeciwstawić wspaniałej grze Węgrów, którzy przekazywali piłkę od nogi do nogi graczy, zmieniając ciągle pozycję”.

„DAILY MIRROR” stwierdza: „W szybkości Anglii nie mogli dorównać Węgom, których gra wydawała się chwila czarodziejska”.

Sprawozdawca „DAILY HERALD” przyznaje, że Węgrzy zadali piłkarstwu angielskiemu taki cios, iż „można mówić o przekreśleniu dotychczasowej jego chwały”.

(w. r.)

Ostatnie rundy turnieju szachowego w Gdańsku

Gdańskich półfinał mistrzostw szachowych Polski dobiega końca. A oto wyniki trzech ostatnich rund:

W 11 rundzie wygrali: Witkowski z Szymajskim, Wesolowski z Borchem, Makarczyk z Michałakiem i Szczepanem ze Świeckim. Nihilik przegrał z Karnowskim, a Dreszer zremisował z Niewiadomskim.

W 12 rundzie tylko dwie partie skończyły się konkretnymi wynikami. Świecki pokonał Witkowskiego, Makarczyk wygrał z Wyszatyckim, a graczy ze sobą przedstawiało Wybrzeże: Dreszer i Szczepaniec zgodzili się na remis.

W niedzielę 23 bm. dogrywano zaległe partie. Niewiadomski nie uznając partii poddał się Świeckiemu, Karnowski przegrał z Wesolowskim, Wyszatycki po najdłuższej, bo 10 godzin trwającej partii, przegrał z Dreszerem, Niewiadomski wygrał z Lubieńskim, Wyszatycki poddał partię Karnowskiemu. Nieoczekiwanie zakończyła się remisem partia Szymajskiego z Tarnowskim. W partii tej mistrz Szymajski (co się rzadko zdarza) mając szansę na wygrana dopuścił do sytuacji patowej.

(w-t)

W 13 rundzie Szymajski przegrał z Makarczykiem i stracił wszelkie szanse na wejście do finału. Świecki pokonał Tarnowskiego, Michałak przegrał z Wesolowskim, Karnowski z Borchem, Lubieński z Wyszatyckim. Dreszer zremisował z Witkowskim, a Szczepaniec mając lepszą pozycję oddał partię z Niewiadomskim.

Po trzynastu rundach czołowe pretendenty do finału tworzą: Makarczyk — 10 pkt., Tarnowski — 9 pkt., Szczepaniec — 8,5 pkt., Dreszer i Witkowski — po 8 pkt. oraz Świecki — 7,5 pkt.

(w-t)

Rewia czołowych lekkoatletów Europy w Warszawie

Lekkoatleci europejscy znajdują się w przededniu bardzo ciekawego sezonu, który ku kulminacyjnemu punktowi będą mistrzostwa Europy. (Berno 25 — 29 VII. br.)

Do tej największej tegorocznej imprezy lekkoatletycznej zawodnicy wszystkich krajów przygotowują się bardzo starannie. Sereg wielkich zawodów międzynarodowych, poprzedzających mistrzostwa Europy, da możliwość kontroli formy poszczególnych zawodników.

Między innymi wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne rozegrane zostaną na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w dniach 19 — 20 czerwca br. Do chwili obecnej potwierdził już swój start w Warszawie zawodnicy następujących państw: Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Holandii, Luksemburga, Niemiec, Republiki Demokratycznej, Norwegii i Węgier.

Bocianówna — 11,6 sek w biegu na 80 m przez płotki

Na kontrolnych zawodach kadry CRZZ rozegranych 24 bm. w Walcu doskonałą formę wykazała Bocianówna. Wygrała ona dwie konkurencje: 80 m pła. w czasie 11,6 s, a więc o zaledwie 0,1 sek gorzej od własnego rekordu Polski, oraz 100 m w czasie 12,3 s.

Wyniki konkurencji: 80 m pła. 1. Bocianówna — 11,6; 2. Makara — 12,0; 3. Arndt — 12,2; 100 m: 1. Bocianówna — 12,3; 2. Białkówna — 12,5; 3. Wronitówna — 12,7; kula: 1. Minicka — 10,72; dysk: 1. Gaweł — 30,65.

Mezeryński: 110 m pła.: 1. Tułczyński — 15,9; 2. Duralski — 15,9; 3. Piotrowski — 16,1; 400 m pła.: 1. Śniegowski — 58,9; 2. Nledziński — 59,0; 800 m: 1. Swatowski — 2,55; 4 x 100 m: 1. Szumilo, Telega, Kruglik i Ludka — 43,7.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kosiarze do koszenia trawników w Gdańsku poszukiwani. Wysoka płaca akordowa. Stałe zatrudnienie. Zgłaszać się: Zarząd Zieleni Miejskiej, Oliwa, ul. Opaka 12.

981-K

Technika chłodnicza na stanowisko kier. sekcji zatrudni Zarząd Miejski Handel Mięsem, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 100/102, III ptr.

961-K

Samodzielnych projektantów instalacji wodno-kan. i c. o. przyjmie natychmiast Wojew. Biuro Projektów, Gd.-Wrzeszcz, ul. Miszewskiego nr 17. Należy się zgłaszać w dziale kadr, pokój nr 19, w godz. od 7 do 15, w sobotę do 13.

988-K

OBWIESZCZENIA

Komunikujemy, że dyrektor Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Wejherowie, ul. 12 Marca 207 przyjmuje w sprawie skarg i zażaleń w każdy wtorek w godzinach od 8 do 12.

982-K

Prez. WRN w Gdańsku, Wydz. Spot. Adm. decyduje z dnia 19. V. 1954 r. Nr A. C. III 8/15/54 zmienić nazwisko ob. polskiego Schultz Henrykowi Romanowi, synowi Willi i Bronisławy, urodz. dnia 3. I. 1930 r. w Grudziądzu, zam. w Cieleszynie, na Mross.

1767-P

Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych N-11 w Gdańsku unieważnia przepustki tymczasowe, wydane w m-cu styczniu 54 r. upoważniające do wejścia na teren zakładu w następujących numerach: 010, 014, 024, 025, 028, 029, 031, 036, 037, 038, 039, 040, 043, 048, 050, 052, 053, 054, 055, 061, 079, 086.

971-K

Dyrektor Wojewódzkiego Biura Projektów przyjmuje w sprawie skarg i zażaleń w każdym środę od godz. 15 do 17 w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Miszewskiego nr 17, I piętro, pokój 14.

987-K

Dyrektor M. Z. Mlecz w Gdańsku przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń w czwartek każdego tygodnia od godz. 14 do 16 w biurze M. Z. Mlecz w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej 135. Namiast w terenie skargi i zażalenia, jak w Cedrach, Różnych, Trąbkach i Kolbach przyjmują poszczególni kierownicy oddziałów w terenie jak wyżej.

989-K

PRCIP w Gdańsku unieważnia przepustki pociągowe na Małe Porty nr nr: 71, 138, 161, 337, 1271.

978-K

Spółdzielnia „Włóknarz” dla dzieci

Drobni rzemieślnicy woj. gdańskiego zorganizowani w spółdzielni pomocniczej „Włóknarz”, realizując wskazania II Zjazdu Partii, przystąpili do masowej produkcji bielizny i konfekcji dla dzieci, wykorzystując w tym celu rezerwy surowcowe w postaci odpadów przemysłu kłusowego i terenowego. Przez pomysłowe zastosowanie nawet najmniejszych skrawków tkaniny półwełnianej, jedwabnej a także akasmitu, welwetu i dzianiny o szerokości od 10 do 49 cm uzyskują oni piękne modele bielizny i odzieży dla dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Nie zapomniano również o niemowlętach.

Już 10 warsztatów spółdzielczych „Włóknarza” produkuje obecnie miesięcznie ok. 10.000 sztuk różnorodnych artykułów, jak sweterki, koszulki, majteczki, piżamki, płaszczyki, pajacyki, sukieneczki, ozdobne fartuszki, spodnie z szaleczkami, wiatrówek, a nawet misterne komplety sportowe. Są to rzeczy wyśkiej jakości, piękne, trwałe i tanie. Asortyment ich już z na-

ture rzeczy musi być bogaty i urozmaicony, gdyż każdy rodzaj surowca odpadowego wymaga innego użytkowania. Ta nowatorska produkcja pozwoliła przetworzyć już w tym roku 5.000 kg odpadów przemysłowych na pełnowartościowe towary. „Włóknarz” przygotowuje na Międzynarodowy Dzień Dziecka dalsze działy tej cennej i tak poszukiwanej produkcji przez ludność miast i wsi. Wytwory „Włóknarza” dotrą na wieś za pośrednictwem PZGS-ów, którym zapewnił stałą dostawę tych artykułów.

Z.W.

Kary za chuligaństwo

Kolegium Orzekające przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni za różne wykryte chuligańskie dokonane przeważnie w stanie nietrzeźwości, ukarało ostatnio pracą poprawczą lub grzywną:

Edmunda Banacha, zam. w Gdyni przy ul. Kowieńskiej nr 15; Mariana Stachurskiego, prac.

...wychowawcy szkoły pod stawowej w Letnie nie interesują się tym, co robią ich uczniowie w czasie przerwy? Nasz korespondent R. JANKOWSKI pisze, że miejscem zabaw dla dzieci w czasie przerwy jest plac obok pompy dostarczającej wodę do picia mieszkańcom ulicy Uczniowskiej. Tymczasem dzieci płuczą tutaj ścieczką i gąbki klasowe, nabierają wodę do flaszek i opryskują przechodniów.

...komitety blokowe nr 154 i 155 w Małym Kacku niedbały m. in. porządku wiosenne i zbiorcze złomu?

A. Guziński korespondent

Z wędrowek Drzazgi



Od ubiegłego roku mieszkańcy Oliwa czekali na remont mola, które zostało zabite deskami (patrz moje zdjęcie). W imieniu wszystkich mieszkańców zwracam się więc z prośbą do Prezydium MRN w Gdyni, aby przyspieszyć remont, przecież sezon zbliża się milowymi krokami. W Spółdzielni Przydziału MRN potrafiło podobny remont przeprowadzić w dość szybkim tempie i już udostępniło molo spacerowiczom, a szczególnie tym, którzy przybywają nad morze z głębi kraju.

DRZAZGA

KRONIKA DNIA

Koncert dla matkę w dniu ich święta

Młodzieżowy Dom Kultury w Gdańsku organizuje dziś o godz. 18 w świetlicy MDK przy ulicy Hanny Sawickiej 33 z okazji Dnia Matki koncert dla rodziców.

Dyżury aptek

Gdańskie: Apteka nr 1, ul. Gen. Świerczewskiego 32, nr 6, ul. Mleczowska 27 we Wrzeszczu, nr 4, ul. Oliwska 83/4 w Nowym Porcie, nr 21, ul. Jedności Robotniczej 111 w Orłowie, nr 80, ul. Strzyżewskiego 29 w Słogach.

Gdynia: Apteka nr 11, skwer Kościuszki 22, nr 10, ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20, ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orłowie.

Sopot: Apteka nr 35, ul. Stalina 715.

DRUGA OBNIŻKA CEN OBJĘŁA

m. in. bardzo szeroki asortyment wyrobów cukierniczych. Po obniżce nastąpiło pewne zwiększenie popytu na te towary. Konsumenci domagają się jednak wydatniejszego jeszcze podniesienia jakości produkcji oraz rozszerzenia asortymentu.

Przedstawiciel PAP zwrócił się do kierownictwa przemysłu cukrowniczego i handlu tej branży z prośbą o poinformowanie, jakie wysiłki czyni się obecnie, aby dostosować zapotrzebowanie w wyroby cukiernicze do wymagań konsumentów.

„Przemysł wyrobów cukierniczych — stwierdza dyrektor Centralnego Zarządu tego przemysłu, Zawadzki — w ostatnich miesiącach podjął próby rozszerzenia asortymentów i polepszenia jakości artykułów cukierniczych. Obok istniejących już ok. 500 podstawowych wyrobów przemysłu cukrowniczego, obecnie znajduje się w produkcji 40 nowych rodzajów artykułów. Są to m. in. nowy gatunek czekolady śmietankowej i orzechowej, bloki owocowe, kawowe i orzechowe, specjalni kawowe, kremówki sultanki, trufle kawowe, paluszki likworowe, irysy czekoladowe, i orzechowe oraz orzechy i migdałki w czekoladzie. Niektóre z tych wyrobów są już w sprzedaży, inne zaś ukazały się w sklepach w najbliższym czasie. Pewną nowością, jaką przygotowujemy, będzie też ukazanie się czekolady i cukierków wzbogaconych witaminami oraz cukierków o nowych smakach, jak np. karmelków ziołowych”.

„Rzeczywiście sklepy nasze otrzymują nowe rodzaje wyrobów przemysłu cukrowniczego — mówi wicedyrektor Centralnego Zarządu MHD, Muszyński — lecz nadal jakość i opakowanie wielu artykułów pozostawia wiele do życzenia i powoduje słusze skargi. Nabywcy narzekają szczególnie na zły smak takich cukierków, jak „Sorrento”, „Jagódowe”, „Ho-Ho”, „Borbonka”, „Pierśniaki z fabryki „Piast”, „Miodownik orzechowy z fabryki „Kopernik” i niektóre inne. Twarde lanki, jeśli są, to po opakowaniach, istnieją w nich smaki, w rzeczywistości zaś posiadają wszystkie jeden smak. To samo dotyczy mleszan-

SŁODKIE PROBLEMY

ki czekoladowej i w pewnym stopniu cukierków nadzwyczajnych. Cukierki nadzwyczajne mają za mało nadzienia, czekolada zaś za dużo”.

Przedstawiciel MHD zwraca również uwagę na złą jakość opakowania wielu wyrobów przemysłu cukrowniczego. Np. opakowanie cukierków „toffi” i irysów tak mocno przylega do cukierków, że nie można ich odwinąć, a szereg innych wyrobów posiada opakowanie zastępcze, bardzo brzydkie. Brak jest np. opakowań w jaskrawych kolorach, opakowań celuloidowych, bakelowych i blaszanych.

„Narzekania nabywców i pracowników handlu na wiele naszych wyrobów — mówi dyr. Zawadzki — są w większości wypadków słuszne. Staramy się, oczywiście, je uwzględnić i powoli polepszamy jakość produkcji i opakowań. Mamy jednak po uwagę trudności. Surowiec dostarczany nam m. in. przez Centralny Zarząd Przemysłu

Owocowo — Warzywniczego jest często złej jakości, zaś niektóre surowce szlachetniejszych gatunków otrzymujemy w zbyt małych ilościach. Od dawna np. mogliśmy rozszerzyć asortyment cukierków szlachetnych, rozpocząć produkcję wiśni i truskawek w czekoladzie. Brak nam jednak odpowiedniej ilości takich surowców, jak wiśnie, truskawki, czarne jagody, agrest, a także owoców z nalewek i niektórych soków. Papier dostarczany nam na opakowania również pozostawia wiele do życzenia. M. in. ze względu na brak odpowiedniego opakowania Zakłady im. 22 Lipca musiały wstrzymać produkcję takich czekoladek, jak „Warszawianki”, „Grzyanki”, „Poludniowe” i „Staromiejskie”.

Zwiększyliśmy starania, by poprawić smak i opakowanie wyrobów. Sądzę, że już w najbliższej przyszłości wprowadzimy w większym stopniu opakowania celuloidowe, bakelowe i blaszane. Zwiększymy wymagania wobec dostawców surowców i opakowań. Dostawcy muszą nam pomóc w spełnieniu służących im żądań nabywców”.

989-K